

Współczesne kardynalne błędy polskiej dyplomacji

Autor tekstu: **Jerzy Szczygłowski**

Polska, kraj słowiański, niegdyś głównie rolniczy, na przestrzeni swoich dziejów na ogół była państwem nastawionym pokojowo, bez wyraźnych tendencji ekspansjonistycznych. Mając na myśli nasze suwerenne decyzje narodowe, można stwierdzić, że Polskie Siły Zbrojne zazwyczaj nie miały charakteru agresywnego lecz obronny. Można oczywiście wspomnieć okresy panowania Batorego, Warneńczyka, Sobieskiego, ale daleko nam było do rabunkowych najazdów sąsiadów bliższych i dalszych, a nieliczne konflikty graniczne miały cechy rewindykacyjne i prewencyjne.

Pokutowały w nas ciągoty mocarstwowe, ale były to raczej pobożne życzenia, łagodzące własne kompleksy i poprawiające nasze samopoczucie, aniżeli obrazujące stan faktyczny.

Uwolnieni spod supremacji Związku Radzieckiego i czując swoją słabość, zaczęliśmy szukać kontaktów z Zachodem i opiekuńczych (co za naiwność) skrzydeł Stanów Zjednoczonych, popadając coraz bardziej w gospodarczą i militarną zależność od tego agresywnego policjanta świata, uznającego jedynie własne interesy i egzekwującego je ogniem i mieczem.

Zapiekle żale do Wschodniego Sąsiada (te stare, carskie i zaborowe i te nowe zniewalające Naród, obroste w zbrodnie Stalina i Berii, zaślepiły nas na tyle, że nie pozwoliły dostrzec, iż dzisiejsza Rosja to już nie ten sam reżim, że tam również dokonują się zmiany polityczne, zmienia się sposób myślenia, powstaje opozycja wobec tego co było kwintesencją starego reżimu i że Rosja to nadal potęga gospodarcza, surowcowa, militarna i techniczna i czas zreformować nasz do niej stosunek. Nadszedł czas do budowania mostów i pomostów, kształtowania nowych stosunków sąsiedzkich, gospodarczych, handlowych, kulturalnych.

W szale odwetu za lata przymusowej indoktrynacji i gospodarczej eksploatacji, zaczęliśmy masowo likwidować pomniki poświęcone Armii Radzieckiej, zmieniać nazwy ulic i rugować wszystkie akcenty, związane z okresem zależności od Związku Radzieckiego. To można w jakiś sposób zrozumieć, jako że te relikty tamtej epoki przybrały postać wynaturzoną, podobnie jak dziś miejsce Stalina i Lenina na cokółach, ulicach, placach, szkołach zajął Jan Paweł II. Gorzej, zaczęliśmy bezrozumnie drażnić naszego Wschodniego Sąsiada przy każdej nadarzającej się okazji. Złożyły się na to agresywne wypowiedzi na szczeblu państwowym i środowiskowym, zaczęły się ingerencje polityczne i wtykanie palców w cudze sprawy. Obok infantylnych i idiotycznych projektów by honorować czeczeńskich przywódców nazywając ich imieniem polskie ulice i place (rondo Dudajewa w Warszawie), po wielki wrzask podczas Rewolucji Pomarańczowej na Ukrainie, wyjazdy tamże, manifestacje poparcia, obietnice i wspomaganie przyjęcia tego kraju do struktur europejskich itp.

Można zrozumieć, że chcieliśmy mieć coraz więcej sąsiadów prozachodnich i nam przyjaznych, ale należało zachować w tym umiar, a przede wszystkim zdawać sobie sprawę z nastrojów w całej wielkiej Ukrainie i tego, czy sytuacja wewnętrzna tego kraju dojrzała do tak radykalnych przemian. W mojej ocenie wtedy nie było takich szans, natomiast Rosja i jej przywódcy odebrali naszą ingerencję jako policzek i wrogie działanie. Wyniki ostatnich wyborów prezydenckich wskazują, że Ukrainie bliżej jest do Rosji niż do Polski, Zachodu i Wspólnoty Europejskiej. Dziś w nawiązaniu do naszej tam obecności wruszają ramionami. I komu to było potrzebne?

Inny przykład to nasze zachowanie wobec zatargów gruzińsko-osetyjskich. Pomijając odległe w czasie historyczne aspekty tego konfliktu, jak się potem okazało, a wątpliwości powstały natychmiast po jego wybuchu, inspiratorem konfliktu była Gruzja, natomiast myśmy przyjęli od początku antyrosyjski punkt widzenia i zaczęliśmy rzucać oskarżenia. Nasz pożałuj Boże prezydent, angażuje się osobiście w wypowiedzi i działanie, towarzyszy temu groteskowa operetka ze strzelaniną w tle, a potem wszystko okazuje się jedną wielką bzdurą, z pewnym wyjątkiem. Znowu nadeptujemy rządzącym w Rosji na odcisk, a tych nadeptnięć jest coraz więcej i ich efekty sumują się rodząc odwetowe skutki w postaci problemów energetycznych (gaz, ropa), handlowych (embargo na mięso i produkty rolne) i politycznych (pobicie polskich dyplomatów, odgrzebywanie z historii dat związanych ze zwycięstwem Rosji nad Polakami). Narasta wrogość we wzajemnych stosunkach. I komu to potrzebne?

Mieliśmy bardzo korzystną szansę na uniknięcie motania się w międzynarodowe konflikty. Mieliśmy szanse zadeklarowania własnej taktyki pokojowej, mieliśmy szanse uczynić gest przyjazny wobec Rosji wtedy kiedy mogliśmy zdecydować o zgodzie lub braku zgody na instalacje na terenie Polski tarczy antyrakietowej. Tarczy, która nic nam nie dawała, a wciągała nas w obręb konfliktów

USA-Rosja. Zwłaszcza, że większość Polaków owej tarczy nie chciała. To jeszcze jeden błąd naszej dzisiejszej polityki. Wyręczyły nas w tym, Stany Zjednoczone podejmując decyzje, które należały do nas. Same zrezygnowały z instalowania tych urządzeń na terenie Polski, a myśmy nie przestali być postrzegani w Moskwie jako pacholek USA. I po co nam to było?

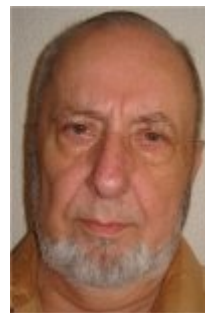
Nie łudźmy się. Stany Zjednoczone nie kiwną palcem w obronie Polski, tak jak nie kiwnęły państwa zachodnie (z którymi mieliśmy przecież nawet umowy międzynarodowe w 1939 roku). Dziś należymy do Wspólnoty Europejskiej i to jest nasza tarcza. Nie potrzebne nam oddziały amerykańskie stacjonujące w Polsce i uzależnienia wojskowo-polityczne wobec USA. Nie powinniśmy brać udziału w wojennych awanturach Stanów Zjednoczonych w Afganistanie i na innych polach bitew. Nie stać nas na to i nie chcemy być potęgą militarną z przepłaconymi i zupełnie nam nie potrzebnymi samolotami F-16, (które są bronią zaczepną a nie obronną) i których nie jesteśmy w stanie nawet utrzymać. Nie powinniśmy nikogo uszczęśliwiać na siłę, zmuszając go do przyjęcia określonego ustroju politycznego, jedynie słusznej wiary, przyjmowania naszych zwyczajów i standardów. Natomiast powinniśmy dążyć do życia w spokoju, nikomu nie zagrażać, rozwijać współpracę, wzajemna pomoc dobre stosunki sąsiedzkie i kulturalne.

Już w uprzednich moich wypowiedziach deklarowałem: Nikt nas nie zmusza do kochania dzisiejszej Rosji, ale cykliczne obrażanie jej prawowicie wybranych przywódców, ingerencja słowna i polityczne zatargi do niczego dobrego nie prowadzą. Sąsiadów ma się takich jakimi są, podobnie jak braci i trzeba ich tolerować, a jednocześnie dążyć do dobrych, a przynajmniej poprawnych wzajemnych z nimi stosunków.

Jerzy Szczygłowski

Ur. 1933. Emerytowany lekarz ze specjalnością chirurgii, ortopedii, traumatologii i fizykoterapii. Aktualnie konsultant, orzecznik, udziela się też ambulatoryjnie. Spędził kilka lat na morzu w charakterze lekarza okrętowego. Racjonalista, agnostyk. Autor książki "Zwyrodnienia narządu ruchu" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-01-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7113) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7113>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl